

# GAZETA



Nr 27

Środa, 22 maja 1991 r.

Cena 1.000 zł

## Prezentacji Politycznych ciąg dalszy

Wczoraj Klub Związkowy "Parnasik", działający przy Zarządzie Regionu NSZZ Solidarność, zorganizował kolejne spotkanie z cyklu Prezentacje Polityczne. Tym razem zaproszono liderów Unii Demokratycznej i Porozumienia Centrum. Spotkanie prowadził w imieniu organizatorów mistrz z Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin, pan Ryszard Zygmunt - bezpartyjny. Poprosił on przedstawicieli ugrupowań politycznych o zaprezentowanie ogólnych koncepcji rządzenia

krajem, a jako temat spotkania zaproponował problemy gospodarcze. Piętnaście minut, to chyba zbyt mało, aby przedstawić gospodarczą strategię. Dowiedzieliśmy się zatem niewiele. Oczekujemy na kolejne tego typu spotkania, pozwalamy sobie jednocześnie skomentować wczorajszy "kliniec".

Moim zdaniem jedyną rozsądną propozycję zgłosił na początku spotkania lider lokalnej Unii Demokratycznej, Tadeusz Pokrywka, pragnąc rozmowę sprowadzić na grunt Legnicy i regionu. Prowadzący nie wyraził na to zgody, Pan Ryszard Zygmunt, zapytany w przerwie o cel takiego stawiania sprawy stwierdził, iż ma poważne podejrzenia, że Unia nie dopraco-

wała się jeszcze programu wyborczego, natomiast Centrum jest już do wyborów gotowe i należy to wyeksponować. Na wyjaśnienie dlaczego właśnie Centrum ma być eksploatowane, zabrakło już czasu.

Cóż, jako wyborca miałbym inne oczekiwania. Jeśli ktoś podjął się organizacji spotkań przedwyborczych. Jeśli z własnej woli nazwał je politycznymi prezentacjami, to niech prezentuje. Ale dlaczego stara się nas kanalizować? Panowie nie pokazujcie nam drogi. Chcemy po prostu pogadać o naszych problemach i sposobach ich rozwiązania. Głosować będziemy tu gdzie mieszkamy i pracujemy. Na ludzi, których znamy, lub chcemy poznać.

## RING WOLNY

Przez prawie pięćdziesiąt lat mieliśmy zagwarantowaną bezpłatną opiekę medyczną. I choć wtedy sztywność budżetu wypracowaliśmy własnymi rękami. Dziś udajemy zaskoczonych faktem, że droższą leką. Nawiasem mówiąc, z ubezpieczalni korzystaliśmy przy anginach. Za leczenie wszystkiego innego woleliśmy, na wszelki wypadek, zapłacić. Taka była jednak nasza wola, a dziś coraz bardziej zbliżamy się do obowiązku. Trzeba więc polamentować.

Nie płaciliśmy podobno za naukę. Tymczasem zbliżający się wrzesień będzie finansowym dramatem dla prawie każdej rodziny. Kiedy wszystko wskazuje na to, że i za podtrzymanie ognia w kaganku oświaty trzeba będzie zapłacić, gotowaliśmy rwać włosy z głów i płakać.

A przecież nie o to chodzi. Znamy wszyscy powiedzenie "płać i żądam". Płaćmy więc! Za wszystko płacimy. Za wodę, powietrze i gimnastykę korekcyjną naszych pokrzywdzonych dzieci. Tylko niech nam powiedzą z czego. Niech w końcu będą jasno określone warunki gry. Wy nam pracę, my wam szmal. My wam szpitala, wy nam forszę. Wy nam... Ale co ja gadam. Tak przecież jest w normalnym świecie, a my kochani, wciąż jeszcze w Polsce żyjemy. I radzę sobie to powtarzać po każdym przebudzeniu. Wtedy nie zaskoczy nas fakt, że do roboty idziemy głodni, bo nasze śniadanie nie zmieściło się w "koszyku dóbr konsumpcyjnych" ustalonych na okres przejścia od komunizmu do...?

Fighter

## STRAJK BYŁ WSTRZĄSEM

Ziemia jest surowa. Nie pozwala górnikom zapomnieć o prawach przyrody. Gdy tylko ktoś zlekceważy lub nie posłucha, ostrzeża go pomrukiem... Gdy nie pomaga i człowiek rzyje dalej bez sensu, ona trzęsie. Tak mocno potrząsa, że nawet najgłupszy przegądają na oczy. Mówią: "Aha, tak nie wolno. Trzeba wiercić inaczej... Takie już prawo ziemi".

Jestem członkiem "Solidarności". Nie interesuje mnie jednak polityka. Proszę mi wierzyć, że coraz rzadziej zajmuję informacje o debatach, rozmowach polityków, podróżach naszego prezydenta... Istotą mojej filozofii jest kieszeń i moja rodzina. Nie obchodzi mnie, kto kim rządzi. Ważne jest, ile zarabiam, czy mogę kupić to lub owo, czy starczy pieniędzy na jedzenie, czy córka uwierzy, że warto się uczyć (we wrześniu pójdzie do szkoły), czy będzie czynny żłobek, bo druga córka chodzi do niego, czy żona utrzyma się w pracy itd., itd.

Nie wierzę, że w moim związku, w mojej Komisji Zakładowej, ktoś uzna moją filozofię życia. Dlatego uważam, że muszą nastąpić zmiany na stanowiskach "Solidarności". Ciągłe każą mi tępić i niszczyć komuchów. A ja nie chcę już dalej znęcać się nad bratem, który był w PZPR. On tak samo jak ja ciężko pracuje. Nikomu nic nie ukradł i dostał już w dupę za swoje. To co, mam z nim nie gadać?

Opluwali nas niegdyś czerwoni, opluwają teraz biali. No, ci którzy sterują naszym życiem. Nie wierzę,

że to napiszesz, bo dziennikarze piszą tak, by grało władcom. Boicie się ich, to nas opluwacie. Górnik nie jest już tępym kretem. Warto o tym pamiętać.

Nie wierzę, że ten, który mówił w telewizji, że to strajki komuchów, odszczeka. Podobnie nie wierzę, że minister A. Zawisła uzna górników za partnerów do rozmowy. A wojewoda? - Siedział cicho. Ale dzwonił na "Rudną" i straszył prokuratorem. A nasz przewodniczący? - Przemasował, kłajstrował ideologią... Ma szczęście, że w taczce nie było koła. A inni? - Straszili, straszili... Nic ich życie nie nauczyło.

Jeden z moich kolegów podał legitymację. I wiesz, co mu powiedzieli w "Solidarności"? - Że jest reliktem komunizmu, że wyleci z roboty... Niech go tylko ruszą...

Mówili, że burdel panuje w kopalniach w czasie strajku. Krzyczeli, że bijemy, dewastujemy i rzygamy. Straszili, że manipulują nami komuniści, potem "generał". Bo nie daliśmy im manipulować... Ale "generał" chcieli wylać, wyrolować. Jak nas, kochany, jak nas. Nie pytali: "Słuchajcie chłopcy, to jest tak źle? Co was boli? Jak żyjecie?" Nie pytali o nic, nie widzieli... I teraz chcą, by im wierzyć. Śmiech pusty bierze.

Strajk był wstrząsem... Może ktoś zrozumie? Oprócz pana Karasia oczywiście... Czy ty to naprawdę napiszesz? - Zobaczymy...

monolog górnika

z ZG "Rudna"  
wysłuchał Tadeusz Stojek

## DZIŚ W NUMERZE:

- \* Monolog górnika \* Jak radny obraził Policję? \* Umrzeć na trzeźwo
- \* Pastor na gościnnych występach
- \* Kufel i Polityka \* Audi, BMW, Mercedesy \* Piękność z Seulu \*

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- Pracownicy warszawskiego MPO zawiesili o godz. 6.00 strajk. Natomiast nadal trwa protest tramwajarzy. Aby złagodzić kłopoty komunikacyjne, władze stolicy uruchomiły dodatkowe kursy pociągów na linii średnicowej i wprowadziły komunikację zastępczą. Mimo tych przedsięwzięć komunikacja Warszawy była wczoraj praktycznie całkowicie sparalizowana.

- Mówiąc o dzisiejszej akcji protestacyjnej NSZZ "S" przewodniczący M. Krzaklewski stwierdził, że ma "ona skumulować nastroje społeczne i zapobiec rozlaniu się protestów".

- WSK-PZL "Świdnik" oferuje trzy razy więcej śmigłowców typu "Sokol", za te same pieniądze, jakie mają zostać przeznaczone na zakup sprzętu amerykańskiej firmy "Bell".

- Lekarze ze Świnoujścia, Gryfina i Stargardu Szczecińskiego protestując przeciwko pogarszającej się sytuacji w służbie zdrowia wstrzymali wydawanie wszelkich zaświad-

czeń poza aktami zgonu.

- Pracownicy Zakładów "STAR" SA w Starachowicach odrzucili proponowaną przez zarząd podwyżkę i nadal strajkują.

- Prezydent Lech Wałęsa kontynuuje wizytę w Izraelu.

- Wczoraj w zamachu bombowym zginął b. premier Indii R. Ghandi.

- Komisja EWG przyznała 1,1 mld dolarów za program wspierania przez trzy najbliższe lata rynku pracy w b. NRD. USA utworzyły Fundację RJAS, która będzie wspierała wymianę informacji między Stanami Zjednoczonymi a wschodnimi ładami Niemiec.

- W Berlinie aresztowano b. premiera NRD Willega Stophę i byłego ministra obrony NRD heinza Kesslera.

- Oddziały lwowskiej milicji odblokowały drogę przy przejściu granicznym Medyka-Szeginie. Drogę zablokowały 6 polskich autobusów, które oczekiwały na przekroczenie granicy przeszło 1,5 doby.

## PYTANIA:

Legniccy nauczyciele, za naszym pośrednictwem pytają Kuratorium Oświaty i Wychowania: Czy prawdą jest, że w maju otrzymają 50 proc. pensji a w okresie wakacji szykowana jest w oświacie rewolucja płacowa?

Krąży wśród nich pogłoska, że za jeden z miesięcy wakacyjnych nie będą mieli zapłacone, natomiast od września zwiększa się pensum godzin obowiązkowych i likwiduje możliwość nadliczbowych. Nie chcą pracować w niepewności żądają od swoich władz zwierzchnich jasnego określenia ich sytuacji zawodowo-płacowej.

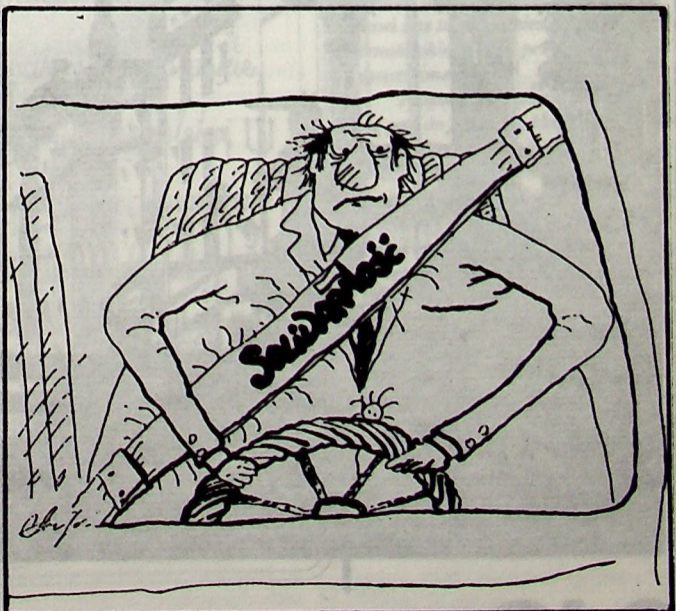
## Bednarz się zgodził

Wreszcie doszło do przełomu. Podczas wczorajszego spotkania prezesa spółdzielni z mieszkańcami osiedla Kopernik uzyskano porozumienie. Dzierżoniowska spółka ViS przystępuje do kablowania budynków należących do LSM. Prezes Bednarz domaga się jednak, aby firma przedstawiła mu do końca sierpnia odpowiednie zezwolenie z ministerstwa.

Po niemal dwóch miesiącach oczekiwania mieszkańcy Kopernika będą mogli odbierać programy z kosmosu. W ich imieniu serdecznie dziękujemy panu prezesowi, za tak szybko podjętą decyzję.

(a.b.)

## GALERIA SATYRYKONU



# z sądowej sali

Najpierw uderzył w wartburga. To jednak nie ostudziło jego chęci dotarcia do domu. Jechał dalej, aż... uderzył w FSO 1500. Mimo tego pojechał dalej. Dopiero bariera mostu uniemożliwiła mu dalsze podróżowanie. Badanie krwi wykazało, że zawiera ona 2,9 promila alkoholu.

Wieczorem 19 grudnia ubiegłego roku Zbigniew Z. wracał do domu. Był zmęczony i postanowił wstąpić na jednego "Pod Klonem". Pierwsza setka nie przyniosła mu jednak spodziewanego odprężenia zamówił więc drugą. I na tej jednak nie poprzestał. Zznając na posterunku stwierdził, że wypił "tylko trzysta gram wódki". To wystarczyło.

Nie czuł, że jest pijany. Wsiadł do samochodu i ruszył w kierunku domu. Miał do pokonania zaledwie kilometr, ale alkohol zaczął już działać. Świadkowie obserwujący poczynania kierowcy małego fiata, zgodnie oświadczyli, że jechał bardzo szybko. Prędkość i trochę opóźniony refleks, dały o sobie znać na pierwszym zakręcie. Nie zmieścił się w łuku i uderzył w zaparkowanego na poboczu wartburga.

Uderzenie było silne, ale maluch mógł jechać dalej. Zbigniew Z. ruszył

więc dalej. Dotarł jednak zaledwie na następną ulicę. Tu uderzył w dużego fiata. I tym jednak razem maluch był sprawny. Pan Zbigniew chciał jak najszybciej odjechać z miejsca zderzenia. Za mocno jednak nacisnął na pedał gazu i zatrzymał się dopiero na barierce mostu na Wierzbiaku. Tego już maluch nie wytrzymał. Zresztą po chwili zjawili się policjanci i dalsza jazda okazała się już niemożliwa.

Straty jakie spowodował Zbigniew Z. rzeczoznawcy ocenili na ponad 4,2 mln zł. W sumę tę nie wliczono uszkodzeń samochodu sprawy kolizyj. Ta kwota podwoiłaby zapewne straty. Sąd nie miał wątpliwości co do ustalenia winy. Zresztą sam podejrzany przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów.

Podczas zakończonych niedawno postępowania zapadł wyrok skazujący Zbigniewa Z. na rok pozbawienia wolności. Ze względu na wcześniejszą niekaralność i dobrą opinię, wykonanie kary zawieszono na 3 lata. Dodatkowo skazany zapłacił grzywnę - 800 tys. zł, oraz pokrył koszty rozprawy - 83 tys. zł.

(a.b.)

## Czy wiecie, że...

Pod koniec XV wieku doszło w Legnicy do niecodziennego zdarzenia. Przebywający w mieście książę Fryderyk II stracił dwóch swoich zaufanych ludzi. Nie wiadomo dokładnie, kto był sprawcą zuchwałego mordu, ale dokonali go bez wątpienia legnicy mieszcianie. Ponieważ bezpośrednich winowajców nie odnaleziono, książę ukarał wszystkich legniczan.

W 1488 roku Fryderyk II odebrał miastu prawo do wyboru rady, sam przejmując ten przywilej. Pozbawił on również Legnicę własnych arsenatów, zbudowanych przy ul. Piekarskiej. Poza tym zagarnął wieże i inne budynki znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie zamku. Działanie to podyktowane było za-

pewne obawą przed kolejnymi ekscesami. Wreszcie nałożył na legniczan wysokie podatki.

(a.b.)

17 maja 1991 roku nad ranem w wypadku samochodowym zginął

### Ryszard Matuszak

Tragiczna śmierć wyrwała z szeregow żywych także jego żonę i córkę oraz kierowcę klubu Chrobry. To czym jest obecnie klub Chrobry to w ogromnej mierze zasługa śp. pana Ryszarda. Wielki pasjonat piłki ręcznej oraz sportu w ogóle. Nie zapomniemy tego tak długo jak długo na sportowej mapie istniał będzie nasz klub.

### ŻEGNAJ RYSZARDZIE!

Działacze, sportowcy  
MZKS Chrobry Głogów

## DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE MIECZYŚŁAWA PAWEŁKA



Legnica, 1960. Rynek z fontanną.

## Gazetki: DRZWI...

... czyli między korytarzem a klasą. Taki tytuł nosi miesięcznik wydawany w szkole podstawowej numer 6. Nakład jest elitarny - 60 egzemplarzy. W środku różnorodna tematyka. Od muzyki do sportu. Jest konkurs na nauczyciela miesiąca i... ściągawki. Mam nadzieję, że w następnych numerach redakcja DRZWI popracuje nad stroną graficzną swojej gazety. Poniżej kilka drobiazgów z "szóstki":

"Z panem Mariuszem Boguszczykiem - nauczycielem miesiąca marca rozmawia K. Jędrzejczak:

- Został pan Nauczycielem Miesiąca, w imieniu wszystkich uczniów naszej szkoły oraz redakcji "DRZWI" serdecznie gratulujemy!  
- Dziękuję, jestem mile zaskoczony.

- Czy praca w szkole podstawowej jest pana świadomym wyborem, czy też przypadkiem?

- Przypadkiem na pewno nie jest, ponieważ gdybym nie chciał pracować z dziećmi, nie robił bym tego.

- Pana hobby to...

- Gotowanie różnych potraw.

- Ulubiony aktor?

- Krzysztof Kolberger.

- Piosenkarz?

- Jean Michel Jarre.

- Ulubiona klasa?

- Chłopcy z VIII d...

- Czy ze względu na ich znajomość przedmiotu?

- Nie, raczej dlatego, iż są ogromnie sympatyczni.

wybrał Marek

## Interwencje "GL"

### Jak radny obraził policję

Najpierw, zobowiązany przez mieszkańców legnickiego "Zakaczwawia", uparcie walczył o zorganizowanie na tym zapomnianym przez Boga i ludzi osiedlu posterunku policji. Znalazł lokal przy ulicy Pstrowskiego, wystarał się o zgodę Zarządu Miasta na przyznanie go policjantom i zwolnienie z opłat czynszowych. Wszędzie znajdował zrozumienie, poza... Komendą Rejonową Policji, której szef wytoczył kilka "mocnych" argumentów na zniechęcenie radnego i jego wyborców dla tej idei. Kuriozalnym był zwłaszcza ten, że "Zakaczwawie" znajduje się dopiero na czwartym miejscu pod względem zagrożenia przestępczością wśród legnickich dzielnic... Na szczęście, radnego poparł Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego i Eugeniusz Demski dopiął swego: placówka policji przy Pstrowskiego została uruchomiona.

Potem zdarzył się artykuł w "Konkretach" ("Rambo zgłosił się") o kłopotach kadrowych legnickiej policji. Rzecznik prasowy KWP p. Maria Misztal twierdziła w nim, że jednym ich powodem są zwolnienia policjantów ze służby w obawie przed niekorzystną ustawą emerytalną.

Demski odważył się mieć inne zdanie na ten temat. - Duże niezadowolone wśród funkcjonariuszy - napisał w tym samym tygodniku - budzi zatrudnienie byłych pracowników SB na kierowniczych stanowiskach, zamiast skierowania ich do pracy prewencyjnej. Podobnie ma się rzecz z obsadą kierownictwa KWP i KRP w Legnicy. (...) Dalsze pozorowanie zachodzących przemian w naszym kraju - w ich odczuciu - służyłoby zachowaniu starego porządku. Wydaje się, iż powodów

do rezygnacji z pracy doświadczonych funkcjonariuszy jest więcej, aniżeli przedstawiła nam pani rzecznik KWP.

Radny Demski twierdzi, iż swoje wnioski opiera na rozmowach, jakie odbył z byłymi i obecnymi policjantami. Wyraża zaniepokojenie bezradnością kierownictw obydwu komend w rozwiązywaniu tak istotnych dla ludzi problemów.

No, i dograł się. Miast rzeczowej dyskusji Komendant Rejonowej Policji ciska na niego grono. W piśmie adresowanym do przewodniczącego RM zarzuca mu, iż "w sposób niegodny radnego" obraża kierownictwo KRP, narusza "dobrą osobiste podinspektora Żytniaka nadkomisarza Kociłowicza i podkomisarza Klocka, podrywając bezzasadnie atrybetyt wymienionych, pełniących odpowiedzialną służbę w organach MO, a następnie policji. "Biorąc powyższe pod uwagę uprzejmie proszę o niezwłoczne podjęcie działań zmierzających do publicznego odwołania niesprawiedliwych i zniesławiających kierownictwo tut. Komendy ocen, gdyż oddźwięk społeczny po takich oświadczeniach Szanownego Pana Radnego może rzutować na postępowanie podległych funkcjonariuszy jak i całego społeczeństwa naszego regionu" (sic!).

W podobnym tonie utrzymane jest pismo Komendanta Wojewódzkiego Policji protestujące przeciwko "nieodpowiedzialnemu" wystąpieniu radnego, skierowane ma się rozumieć - do wojewody.

Doświadczeni ludzie powiadają, że policjantom i lekarzom po palcach deptać nie należy, bo prędzej czy później trafi się w ich ręce. Widać radny Demski zapomniał się...

wap

## Do Lignicy - po pracę

### "Pionier" donosi:

Siedem pociągów co dziennie przybywa obecnie do Lignicy. Siedem pociągów przywozi co dzień setki ludzi ze wszystkich stron Polski. Przyjeżdżają samodzielnie i grupami - transportami "Puru" i indywidualnie. Po pracę, po ziemię, na posady lub na szaber. Rozmaicie.

W każdym razie pociągi przychodzą z pełnymi. Ale, że odjeżdża ich dziennie sześć, także na ogół pełnych - złośliwi twierdzą: "zobaczą Lignicę i uciekają!". Tak, życie nie jest tu łatwe. Trudności aprowizacyjne i mieszkaniowe. O każdą rzecz trzeba się starać, zabiegać, zdobywać. Często wkłada się masę wysiłku i nie widzi się żadnych rezultatów. Ale nie wolno nam się zniechęcać. Każdy początek jest trudny. Słabsi nie lubią trudności, ci właśnie uciekają. Ci - plus szabrownicy z hupem - zapełniają powrotne pociągi. Ale mocniejsi, wytrwalsi - zostają. I tu widocznie jest ich jednak więcej, bo Lignica ożywia się, "polszczyje" z każdym dniem. Na głównej ulicy Wrocławskiej, powstają wciąż nowe sklepy. Coraz więcej towaru, coraz niższe ceny.

Zachodzę do piekarni - czysto, estetycznie, obsługa w białych fartuchach. Chleb biały kosztuje 25 złotych kilo, bułeczka 5 złotych, a więc ceny warszawskie. - O surowiec

jest coraz łatwiej i cieszymy się, że mogliśmy obniżyć ceny - mówi właścicielka, pani Lachowa. - Przyjechaliśmy tu jeszcze w maju, z Żywca. Początkowo było bardzo ciężko. Sklep bez drzwi, bez okien, w piekarni piec i maszyny zdemontowane. No, ale się ponaprawiało, oszkliło, wyczyszcilo. Jest coraz lepiej, coraz łatwiej. I cieszę się, żeśmy zostali, chociaż mąż już chciał uciekać - kończy z uśmiechem dzielna, młoda "pionierka".

Podobnie ciężkie początki mieli na "lignickim bruku" Chojnacy. Ci przybyli z Ostrołki dwa miesiące temu. Odremontowali własnymi siłami sklep przy ulicy Wrocławskiej 121. Dziś mają wędliniarnię z pierwszorzędnymi wędlinami własnego wyrobu. Na ulicy Sądowej gablotka ze ślicznymi fotografiami przyciąga wzrok. To ob. Jan Dederko z Białegostoku otworzył swój zakład. I ma wielkie powodzenie. Konstatuję to zresztą sama. Ruch jest duży. Ludzie przynoszą też własne zdjęcia do odbitek. Ob. Dederko ma na razie do pomocy tylko bratanek i wybiera się "w świat" po personel, bo we dwóch nie mogą podolać. - Brakuje rąk do pracy - mówi. Tę piosenkę powtarzają tu wszyscy od rana do nocy. Przyjeżdżajcie więc do nas na zachód wy, co pracy się nie boicie. Idźcie za przykładem tych z Żywca, Ostrołki, Białegostoku. Nie zrażajcie się trudnymi początkami, wytrwajcie jak oni wytrwali, a będziecie mogli powtórzyć za nami: "Dobrze tu nam na Dolnym Śląsku!".

"Pionier" nr 4, czwartek, 30.VIII.45 r.

# PASTOR NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH

W sobotnie popołudnie, 31 lipca, na wrocławskim Dworcu Głównym nie było zbyt dużo podróżnych. Upał był tak duży, że nawet pootwierane szeroko wszystkie drzwi i okna nie dawały chwili wytchnienia. Pasażerowie w koszulach z krótkimi rękawami, panie rozbrane jak do rosółu, daremnie oczekiwali ożywczego przeciągu.

Z berlińskiego pociągu, który wjechał - jak zwykle - z kilkuset minutowym opóźnieniem wysiadło niewielu podróżnych. Ale ten jeden, wyróżniał się wyraźnie na tle ogółu. Wysoki, szpakowaty mężczyzna, wprost raził swoją elegancją. Nienaganie skrojony garnitur, może nie od "Diora", ale z dobrej firmy. Bielutka koszula, stonowany krawat, w ręku czarna ambasadorka. Ot - obraz świetnie sytuowanego człowieka z Zachodu.

Wchodząc do recepcji "Monopolu" rozpoczął grzeczniutkim "Gruss Gott". Uśmiech, dyskretny zapach lawendy oraz gruby portfel otworzyły mu serca nie tylko pięknych recepcjonistek. Wszędzie gdzie się pokazał zyskiwał szybko przyjaciół, gotowych spełnić każde życzenie. Wszak gość w domu...

Pastor - bo tą godność w Kościele ewangelickim pełnił nasz gość - po tygodniu wszędzie był gorąco witany, niczym najbliższy członek rodziny. W jednej z bibliotek uniwersyteckich gościnność posunięto tak daleko, że gratis wykonano kserokopie kilkunastu wyciągów z przedwojennych akt parafii ewangelickich. W ówczesnej RFN chętni do odtworzenia swoich korzeni płacili za takie dokumenty od 150 do 300 marek. Serdeczność pastora miała więc swoją cenę w markach, gościnność zadawała się drobnymi.

Ukochany przez wszystkich pastor palił miłością nie tylko do naszych archiwaliów. Większą jego, i często spełnioną, miłością były "białe kruki". Najlepiej, żeby były one wydane w XVIII i XIX wieku, w śląskich drukarniach.

Miłość ta zaprowadziła pastora na legnicką ścieżkę. Taksówka z Wrocławia przywiozła go do grodu nad Kaczawą, gdzie został serdecznie powitany przez kolegów z tej samej branży. Przywitaniem, kłopotliwym z odrobiną koniaku praktycznie nie było końca. Na dodatek Pastor rozkochał się w podlegnickich kościołach. Może nie tyle w samych świętych budowach, co więcej w zalegających strychy szpargałach. Radość z obcowania z książkami przesłaniała mu nawet niemiecką dbałość o wygląd i prezencję.

Słowa zachwytu nad gospodarnością duchowieństwa, markowe datki, to na renowację ołtarza, to dla św. Antoniego skłaniały gospodarzy do rewanzu. Pastor gromadził coraz większą ilość druków i wydawnictw, często bezcennych dla badaczy dziejów Śląska.

Zegnany z żalem, wprost ze łzami w oczach, Pastor z ledwością ulokował się w pociągu. Dwie ciężkie walizy - oklejone naklejkami hiltonowskich hoteli robiły wrażenie solidności. Do tego super prezencja i zapach lawendy. Typowy wyjeżdżający, zmęczony polską gościnnością, niemiecki turysta.

Celnicy, którzy weszli w Kunowicach do przedziału też byli zmęczeni upałem i pracą. Zamienili z podróżnym kilka słów, wopista przystawił pieczęć w paszporcie. Wychojąc jeden z celników, bardziej na zasadzie odruchu, niż rozmyślnie podniósł jedną z poduszek. Oniemiał z wrażenia. W tej prostej skrytce leżały ukryte książki. Gdy dokładnie przeszukano przedział znaleziono kilkadziesiąt woluminów, których wywóz z Polski był prawnie zabroniony.

Zakład Naukowy "Ossolineum" wzbogacił się o szereg rzadkich już wydawnictw, w tym m.in. kilkutomową historię Śląska, wydaną w XVIII wieku.

Pastor więcej do Polski nie przyjechał. Już nie podoba mu się tak niegościnny kraj.

Andrzej Kurski

## Czy wiecie, że...

"...in stuba sen in estuario pretorij Legnicensis" - taki zapis znajduje się na jednym z dokumentów z 1307 roku. Świadczy on, że już wówczas funkcjonował w Legnicy ratusz. Jest to najstarsza historyczna wzmianka

o siedzibie władz miejskich. Kolejna z 1361 roku potwierdza istnienie ratusza. Nie wiadomo dokładnie jak wyglądał ten budynek i gdzie był usytuowany.

Dopiero w sto lat później mieszczanie zbudowali murowany ratusz. Prace zakończono w 1458 roku.

## Na Piekarach nihil novi

Wydrukowano 500 egzemplarzy zawiadomienia, że na osiedlu "Piekarzy" mieszkańcy bloków nie mogą w przydomowych ogródkach uprawiać warzyw. Wartość każdego zawiadomienia ok. 300 zł, co daje 150 tys. złotych przylepionych na tablicach ogłoszeń.

Niedawno podrożały czynsze, pewnie niedługo Spółdzielnia przymierzy się do nowych. Wszem i wobec trąbić się będzie o kiepskiej kondycji finansowej. W zupełności się z tym zgadzamy, tylko prosimy aby takie druki pojawiały się częściej i w lepszym wykonaniu. Wszak my, mieszkańcy "Piekar" jesteśmy dziećmi, które trzeba prowadzić za rączkę.

## Elpo przed sądem?

Stynna amerykańska firma Levi Strauss została oskarżona przez sześcioletnią włoską dziewczynkę z okolic Rimini o to, że bez zezwolenia przywłaszczyła sobie technikę "marmurkowania" dżinsów.

Trzydziestoletni Francesco Ricci, szew Lavanderia Candida twierdzi, że jego technologia wykorzystująca odczynniki chemiczne i pumeks została opatentowana w Stanach Zjednoczonych w 1982 roku i następnie bezprawnie podkradziona przez producentów dżinsów na całym świecie. Nie wiemy jeszcze, czy na tej "czarnej liście" jest także legnickie "Elpo". Od Levi Straussa wynalazca "marmurków" żąda 100 milionów dolarów odszkodowania.



## Z MAGLA

Po ostatnim numerze urbanowskiego "Nie" zawrzało w urzędzie przy placu Słowiańskim. Trudno się dziwić, skoro najważniejszą osobą w województwie określono jako człowieka, który zdradza tajemnice zakładów przynoszących ogromne zyski. Czy tym razem będzie sprostowanie?

Zmieniają się obyczaje w legnickim klubie kibica. Niegdyś celem nieformalnej organizacji było dodawanie skrzydeł piłkarzom, teraz coraz częściej chodzi jedynie o wyszumienie się grupy wyrostków. Stąd zapewne mało wybredne śpiewy i zachowanie daleko odbiegające od kulturalnych wzorców. Czy tak już pozostanie? Anglicy ponoć się już uspokoili, może warto skorzystać z ich doświadczeń.

Dla niektórych był to prawdziwy szok. Oto H.C., szef jednego z legnickich towarzystw szerzący wiedzę udowodnił, że potrafi pracować fizycznie. Wykładowca był widziany na osiedlu Piekarzy, gdzie wraz z kilkoma innymi kolegami stawia pawilon handlowy. Z wprawą machał tu kielnią i murował. Czyżby chodziło o udowodnienie starej prawdy o pracy, która nie hańbi?

Jedna z bardziej znanych legnickich sędzin wróciła z przesłuchania podejrzanego uboższa o zawartość portfela. Nie byłoby może w tym niczego dziwnego, gdyby nie fakt, że stało się to w zamkniętym zakładzie karnym. Jak widać nie tylko sytuacja czyni złodzieja, niektórzy mają do tego talent.

## SKORZYSTAJ Z OKAZJI

Zmienia się kurs dolara,  
a w ZAKMACIE nadal  
obowiązują dotychczasowe ceny!!!

Zapraszamy do naszych sklepów w Głogowie, Polkowicach, Lubinie i Legnicy (ul. Sikorskiego - osiedle Piekarzy).

## VD CHP Merkurs

Oferujemy biżuterię złotą 14ct. w pełnej gamie asortymentowej

Łańcuszki weneckie, pancerne, płaskie;  
Łańcuszki tradycyjne; bransolety;  
sygnety; pierścionki; medaliki, kieszonki;  
prawywiesaki, znaki zodiaku

Realizujemy zamówienia indywidualne  
Oferujemy także n o w o ś ć - biżuterię połączaną  
22 ct. złotem w 150 wzorach

Płatność czekiem potwierdzonym lub gotówką  
Dla stałych odbiorców - warunki płatności do uzgodnienia  
C.H.P. Merkursy. 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 20,  
tel. 232-10, tlx. 075521, fax 24915  
Hurtownia Wyrobów Jubilerskich. Jelenia Góra, ul. Ogińskiego 2a,  
tel. 224-97

## listy

Jestem stałym czytelnikiem Waszej gazety. Z zainteresowaniem czytałem Wasze relacje z przebiegu strajku górników kopalni Zagłębia Miedziowego. Razi mnie w Waszych tekstach jedna rzecz. Dlaczego nie piszecie, że górnicy wywalczyli sobie 6 milionów złotych wypłaty (w dwóch ratach) z funduszu mieszkaniowego. Są to przy innych zawodach sumy tak olbrzymie, że dla nauczycieli i lekarzy wprost niewyobrażalne. Dlaczego nie pokazujecie, jak nisko upada obecnie inteligencja, jak z dnia na dzień biednieją nauczyciele, pracownicy służby zdrowia itp.

Życzę Wam większej bezstronności.

Andrzej S.  
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Redaktor Naczelny "Gazety Legnickiej"

Panie Redaktorze, pragnę za pana pośrednictwem zwrócić się do Senatora Obertańca, który zamieścił w Waszej gazecie swoje stanowisko w sprawie aborcji.

Jesteśmy młodym małżeństwem. Nie zarabiamy zbyt wiele, ale nie narzekamy. Nasz syn ma dwa lata i teraz spodziewamy się drugiego dziecka. Zgodnie z nauką Kościoła to dziecko nie powinno się urodzić, bo mam kłopoty z donoszeniem ciąży, a przecież nie powinnam się godzić na żadną ingerencję lekarzy w utrzymanie ciąży. Jednak wolę poddać się opiece lekarskiej, niż stracić dziecko.

Dziwi mnie, jak pan może wypisywać głupoty o hitlerowskim podejściu ludzi do kwestii usuwania ciąży. Dziwi mnie jak pan, wybrany przez nas do piastowania godności Senatora, może obrażać polskie kobiety mówiąc o morderstwach i temu podobnych bzdurach. Jesteśmy oboje praktykującymi katolikami i chcieliśmy już wcześniej z panem o tym porozmawiać, ale kilkakrotnie pani z biura mówiła, że będzie pan najprawdopodobniej za chwilę. Ciekawi nas wobec tego, kogo pan reprezentuje w Senacie RP? Bo stanowisko Obertańca, to może pan przedstawić w swoim domu, w Senacie reprezentuje pan wolę wyborców, a kogo pan zapytał o zdanie? Jak pan śmie wykorzystywać stanowisko powierzone panu przez nas do załatwiania swoich spraw i do nagłaśniania swojego nazwiska? Pan zapomniał komu pan służy. Na razie żyje pan z pensji, którą wypłacają panu podatnicy, niech więc się pan zastanowi gdzie jest pana miejsce. Ciekawi nas także ile pieniędzy ze swojej senatorskiej pensji przekazał pan na opuszczone dzieci?

Proponujemy panu, aby zapisał się pan do jednego z klasztorów, które sprowadza pan do Legnicy i trochę w nim pomedytował nad swoją własną moralnością i etyką reprezentanta Narodu.

I na koniec: nie stać nas na taką zawziętość, z jaką pan pisze o innych ludziach, bo my jesteśmy chrześcijanami, życzymy więc panu wszystkiego najlepszego.

P.S. Jeśli zechce pan, panie redaktorze, opublikować nasz list, to prosimy o zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji.

## Samo życie

# Umrzeć na trzeźwo

Spotkałem go przypadkowo, spacerując parkową aleją, późnym popołudniem. Skończyłem właśnie pracę i chciałem się trochę przewietrzyć. Siedział na ławce w wymiętoszonej, starej kurtce, brudnych dżinsach i zdezolowanych butach. Spojrzałem na zarośniętą, wyblakłą twarz i zrozumiałem, że miał za sobą ciężki okres. Przystałem się na chwilę. Był trzeźwy.

- Wróciłem właśnie ze Złotoryi - powiedział i machnął ręką.

Który już raz wracał z odwyku? Nie widziałem go przez ostatnich sześć, siedem lat. Pamiętam, jak pojawił się we "Flipie" w sierpniu bodaj 1984 roku. Świeżutki, ogolony, zamówił pepsi.

- Dwudziesty piąty raz wracam z odtrucia - rzucił. - I na tym koniec. Zaszłam się, zaczynam życie na nowo.

Był już wtedy sam, po rozwodzie, ale udało mu się wskoczyć na kawalerkę po kumpla, który przedłużył pobyt na Zachodzie. Zalał robotę. Do zawodu wprawdzie nie miał szans powrócić, na prywatkę brakowało grosza, ale ambicje jeszcze w nim tkwiły. No i zaczęli się jako akwizytor w jakiejś polonijnej firmie pod Jelenią Górą i słuch po nim zaginął. Na długo. Wielokrotnie zastanawiałem się, jak on, stary nałogowiec, radzi sobie w tej nowej samodzielnej w końcu robocie, obracając przy okazji sporym szmałem. Odpowiedź miałem obok - na ławce.

Poznałem go jako Ważnego Dyrektora jędną z solidnych, liczących się w Legnickim firm. Potem spadał coraz niżej w zawodowej hierarchii, wreszcie spotkała go zsyłka na marną posadę w prowincjonalnym geesie. I tam nie zagrażał miejsca. Alkohol wpędzał go w coraz gorsze kłopoty. Gdy żona postraszyła rozwodem, sprężył się, podleczył, wytrzeźwiał na dłuższą i został belfrem w wiejskiej szkole. Trzy miesiące później, na wycieczce do Gdańska tak zapil, że dzieci same musiały tłuc się do domu pociągami. Aferę podchwycili miejscowi dziennikarze, kumple nie mogli lub nie chcieli już pomóc. Wyleciał z hukiem. Znowu ciągnął, znowu Złotoryja, rozwód.

Teraz siedział zszargany na ławce. - Wszystko stracone - mruknął - nie chcę mnie nawet na ciecica. Chałupy też nie mam, wyeksmitowali. Wątrobę szlag trafiał, lekarze nie wróżą mi długiego żywota. Co byś zrobił na moim miejscu?

- Naprawdę nie wiem - odparłem, przeglądając w pamięci kartki z jego życiorysu. - Chyba zachłabym się na śmierć.

- Widzisz, a ja chcę znowu wytrzeźwić.

- Myślisz, że ci się uda? Skoro tyle razy...

- Wiem, że nie - przerwał mi opryskliwie.

- To dlaczego to robisz? Jaki to ma teraz sens?

- Żeby chociaż umrzeć godnie.

Romek

## PO WERTEPACH DO "BOX-u"

Zadzwonił jeden z czytelników gazety, który wybrał się po zakupy do hurtowni "Box". Wybrał się tam skuszony ofertą atrakcyjnych zakupów i nie dojechał... Ulica Struga, na której ma siedzibę ta słynna hurtownia jest po prostu nieprzejezdna. Na drugiej stronie naszego czytelnikowi zagrzytało coś w teleskopach. Przerazoni, że wykończy swój nowy zachodni samochód na tych paskudnych wybojach, powolutku wycofał się i zczychnął. Do celu brakowało tylko 30 m. Bardzo mało, tyle że na tych 30 metrach było jeszcze z 10 dziur.

Powstaje teraz wiele nowych firm. Niektóre są tak sprytnie ulokowane, że choćbyś chciał to nie dojedziesz.

## Duchy ekologiczne...

Wciąż straszą duchy Green Earth Festivalu. Polska TV zafundowała nam wspomnienia z lodówki, prezentując film z ubiegłorocznego "wydarzenia" w Legnicy. Z treści tego dzieła (mowa o filmie) wynikało, że winnymi wszelkich niepowodzeń na tej imprezie byli dziennikarze i przede wszystkim legniczanie, którzy nie chcieli uczestniczyć w "zabawie". Cóż, z tego co pamiętam (a pamiętam dużo) główną przyczyną tego niewypału (GEF) była organizacja do... d...

(resz)

# GL4

## okazja!!!

najtańsze artykuły  
papiernicze i biurowe  
PAPIER DO TELEFAKSU

## AGROKOMERS

Legnica ul. Ściegiennego 1  
Tel. 234-52

## Expresowy

## transport

wszelkich towarów (do 1,2 tony)  
do każdej miejscowości w kraju  
furgonem Fiat - Ducato  
Legnica tel. 282-38.

CHEMIA GOSPODARCZA  
kosmetyki, środki higieniczne.  
NAJWIĘKSZY WYBÓR,  
ATRAKCYJNE CENY

## Hurtownia

EWA

Legnica ul. Opolska 2  
(dojazd ul. Nowodworską)  
tłx 0787371  
czynne godz. 8.00 -- 17.00

## AUDI, BMW, MERCEDESY...

Kilkanaście tysięcy skradzionych na Zachodzie samochodów jeździ po naszych drogach. Tylko nieliczne udaje się odzyskać. Z podrobionymi dokumentami, z przebitymi numerami trafiają do nas głównie z Niemiec.

Niemieckie instytucje ubezpieczeniowe zanotowały w ub. roku wzrost o 17 proc. liczby skradzionych samochodów. Ogółem skradziono tam 60 tys. aut, z czego 23 tysiące nie zostało odnalezione. Jest to wzrost o 38 proc. w stosunku do roku 1989. Łączne straty spowodowane kradzieżami aut wyniosły w ub. roku 400 mln DM.

Policja kryminalna jest prawie pewna, że większość kradzieży była zaplanowana, samochody były wywożone za granicę, tam sprzedawane, a sprytni właściciele po powrocie meldowali o kradzieży chcąc wyłudzić odszkodowanie.

Najwięcej kradzionych w Niemczech samochodów od razu przekracza granicę z Polską. Do naszego kraju trafia najczęściej - według ocen policji niemieckiej - volkswagenów, audi i mercedesów. Kiedy kilka tygodni temu na warszawskiej giełdzie zrobiono obławę na złodziei zachodnich samochodów, policja zastąpiła wiele aut, których kierowcy po prostu zniknęli, chcąc uniknąć konsekwencji. Kradziony samochód dość łatwo rozpoznać po okazyjnej, znacznie niższej cenie.

Polska - według ocen policji niemieckiej - jest największym krajem tranzytowym dla samochodów, które skradzione zostały na Zachodzie i mają trafić do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, na Węgry czy do Rumunii.

Polska nie jest jedynym krajem, do którego trafiają luksusowe auta zachodnie. Wiele drogiej, kradzio-

nych samochodów wywożonych jest do USA, na Bliski Wschód, do krajów południowo-wschodniej Azji. Są też tradycyjne rynki "zbytu".

Np. do USA najczęściej trafia kradzionych mercedesów, BMW i porsche.

Volkswageny trafiają głównie do Polski i krajów Europy Wschodniej. Porsche, oprócz USA, trafia także często na Bliski Wschód. Natomiast audi przewożone jest tylko do Polski.

Spośród 60 tys. skradzionych w ub. roku w Niemczech aut VI. było 17,5 tysiąca. Odnalezione z tego 6750 pojazdów. Mercedesów skradziono 6780, odnalezione 3769. Spośród 4002 skradzionych BMW odnalezione 1850. Ponadto zniknęło 3770 audi - z czego odnalezione 1960. 730 właściciele porsche stracili na zawsze pojazdy, tylko 481 odzyskało je z powrotem.

Ile spośród tych aut jeździ po naszych ulicach? Ile wsiątko w "czarną dziurę" - jak nazywany jest rynek ZSRR?

Wraz ze zniszczeniem wiz do niektórych krajów zachodnich Polacy masowo zaczęli sprowadzać używane i nowe samochody. Część z nich pojawia się na giełdach jako super okazja.

Decydując się na kupno takiego pojazdu należy dokładnie przejrzeć dokumenty, dowód rejestracyjny, umowę kupna - sprzedaży, i innych opłat. Warto też sprawdzić w banku danych czy pojazd nie jest kradziony, czy nie ma przebitych numerów silnika i nadwozia. Kiedy skradziony samochód zostanie odnaleziony - musi wrócić do właściciela, nawet jeśli jego nabywca działał w dobrej wierze i o przestępstwie nie miał pojęcia. Kupił auto kradzione - musi je oddać. Super - okazja może więc okazać się super - stratą.

Roman Mazur

## CHP Merkurs

Oferujemy do sprzedaży samochody i pojazdy

- AVIA A31.1.K - izolermat w cenie 140 mln zł
- Naczepa - chłodnia N13CH o ład. 13 ton z agregatem "Friger Kolin" - 120 mln zł
- Naczepa - chłodnia VENA o ład. 23 tony z agregatem "Friger Kolin" - 300 mln zł
- Naczepa oplandekowana NV34.27.24 o ład. 27 ton - 250 mln zł
- Ciągnik siodłowy LIAZ110.561 - 170 mln zł
- Naczepa - cysterna N22 - 180 mln zł

Kontakt: 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 20,  
tel. 232-10, fax 249-15, tlx. 075362 i 075521

## KUFEL I POLITYKA

Na początku był pomysł dziennikarzy miesięcznika "Pan", skaut piwny, Janusz Rewiński w roli lidera i oto 28 grudnia 1990 r. na polską arenę polityczną wkroczyło nowe ugrupowanie - Polska Partia Przyjaciół Piwa. Uśmiech nowego dziecka polskiej demokracji był tak promienny, że nikt nie potraktował serio jego narodzin. A jednak to nie żart! Polska Partia Przyjaciół Piwa ma zamiar stanąć do jesiennych wyborów parlamentarnych a nawet zająć miejsca w parlamentarnych ławach.

Jak twierdzi lider partii, Janusz Rewiński, PPPP powstała z naturalnej potrzeby utworzenia "organizacji uśmiechniętej, tolerancyjnej, której głównym celem byłoby uczynienie z Polski państwa w którym żyje się z przyjemnością". PPPP jest jedyną partią, która zakłada, że zajmować się będzie Polakami po godzinie 15.00 i twierdzi, że w tej dziedzinie pozostałe partie nie są w stanie z nią konkurować.

Partia Przyjaciół Piwa, mówi Rewiński, nie byłaby sobą, gdyby nie walczyła o przyznanie temu napojowi należyciego mu miejsca. Aby osiągnąć ten cel należałoby między innymi zmieniła obecną ustawę antyalkoholową, która, zdaniem Rewińskiego, służy raczej rozpijaniu społeczeństwa niż wychowaniu w trzeźwości, gdyż de facto promuje spirytus. Partia stawia więc sobie za cel ostateczne przekreślenie znaku równości jaki postawiono między piwem a spirytusem a wódką.

PPPP ma zamiar uzyskać od władz miasta w formie zakupu bądź dzierżawy lokal partyjny, spełniający warunki potrzebne do utworzenia w nim klubu, w którym mogłyby występować zespoły kabaretowe, koncertować zespoły muzyczne. Ma to być czyste, eleganckie miejsce, w którym można będzie porozmawiać a także napić się dobrego piwa podanego w odpowiedniej temperaturze i naczyniu. Ten wzorcowy pub, jakim chciałby widzieć ten lokal Rewiński, ma służyć nie tylko jako miejsce towarzyskich spotkań. Ma

być również areną walki z polityczną agresją i zwykłym chamstwem.

Polska Partia Przyjaciół Piwa opowiada się również za ochroną środowiska naturalnego. Temu celowi służy kontakt z amerykańską Agencją Ochrony Środowiska. Korzystając z jej doświadczeń PPPP ma zamiar zachęcić polaków do używania benzyny bezolowiowej. Zdaniem lidera partii, Polacy nie mają obecnie żadnych, a zwłaszcza ekonomicznych motywacji do używania tej benzyny, nie mówiąc już o tym, że po prostu jej się boją, a lęk ich wynika z przekonania, że nie nadaje się ona do naszych rodzimych aut. Należy więc przekonywać wszystkich, że tak nie jest - poczynając od ministra ochrony środowiska, przez dyrekcję CPN, na sąsiadzie kończąc. Zapytany o udział partii w przyszłym rządzie, Janusz Rewiński odparł, że najchętniej widziałby jej przedstawiciela właśnie w ministerstwie ochrony środowiska, na stanowisku szefa departamentu do spraw benzyny bezolowiowej.

Polska Partia Przyjaciół Piwa, zgodnie ze statutem, ma zamiar utrzymać się ze składek członkowskich i dobrowolnych dotacji indywidualnych osób, które będą chciały wspomagać jej działalność. Oprócz tego partia ma zamiar prowadzić działalność gospodarczą i zająć się między innymi skupem butelek oraz puszek po piwie. Marzy o sprowadzeniu ze Szwecji automatów, premiujących zwrot zużytych opakowań losowanymi automatycznie upominkami.

Przyjaciele Piwa starają się korzystać w swej działalności z wzorców innych organizacji tego typu w Czecho-Słowacji, USA, Wielkiej Brytanii, RFN. Pragną nawiązać z nimi żywe kontakty i czerpać z ich doświadczeń.

Niech jak najdłużej pamiętają o tym, co zapisali w statucie i oby nie utracili w drodze do celu poczucia humoru.

Weronika Krauze

## Guinness dla "GL"

### Pionier

Padają kolejne placówki kulturalne. DK "Dziewiarz" przechodzi do historii. Już niedługo w jego miejsce powstanie bank.

(resz)

masowej chirurgii okulistycznej nazywa się dr Podmabushan M.C. Modi i prowadzi swoją praktykę w Indiach. W ciągu ostatnich 47 lat odwiedził ponad 45 tys. wiosek i wraz ze swoimi asystentami wykonał 595 tysięcy operacji. Bywało, że wykonywał ponad 800 zabiegów dziennie.

# PIĘKNOŚĆ Z SEULU - ZA MĘŻEM DO GRECJI

Niewidzialna granica dzieli wielki pokój na to co było i na to co jest. Przeszłość zamknięta jest na półce: puchary, medale, statuetki, dyplomy. A teraz? "Obecnie liczą się tylko sześciomiesięczny Jerzyk i Elias, który niedawno wrócił do Grecji" - mówi Teresa Folga, nasza najbardziej utytułowana gimnastyczka, w trzy lata po zakończeniu imponującej kariery sportowej.

Dwupokojowe mieszkanie na IV piętrze wieżowca na osiedlu Wilowym w Krakowie przyznano jej za osiągnięcia sportowe. "O nic się nie upominałam. Wielu sportowców dostawało mieszkania i samochody, więc dlaczego ja miałabym nie dostać? Zresztą na malucha już się nie załapałam".

Swoje rozstanie ze sportem wyczynowym Folga wspomina z rozrzewaniem. Wówczas, w październiku 1988, kilka tygodni po zakończeniu olimpiady w Seulu, była u szczytu popularności, a 7 miejsc w finale igrzysk potwierdziło jej gimnastyczną formę. Ale postanowiła odejść. "Gimnastykę artystyczną mogą uprawiać tylko młode dziewczęta". Miała wtedy 22 lata.

Pożegnanie gwiazdy. Trenerka Krystyna Gieorgiew jakoś to tak zorganizowała, że jej najzdolniejsza podopieczna poczuła ukłucie żalu. Prezenty, listy gratulacyjne, cały pokój kwiatów.

Gimnastykę szybko zastąpił taniec współczesny. Znowu sala gimnastyczna, znowu treningi, znowu wysiłek i współzawodnictwo. W grudniu 1988 razem z Dariuszem Gocem zdobyła wicemistrzostwo w kategorii "dance show" na mistrzostwach świata w Lucernie. "Oboje szukaliśmy kogoś, kto chciałby zainwestować w nas pieniądze. Nie stać nas było na treningi, wyjazdy. A przecież musieliśmy się uczyć od najlepszych". Zajął się nimi facet pracujący na co dzień w kulturystami. Hochsztapler. Stracił pół roku na bezowocną pracę.

"Nie ukrywam - mówi lekko się rumieniąc - że zamąpójście zaplanowałam na później, ale pojawił się Jerzyk i stwierdziłam, że on i jego ojciec są dla mnie najważniejsi w życiu".

Chętnie opowiada o mężu, 25-letnim Eliasie Theodoropoulosie. Razem studiowali na krakowskiej AWF, znali się wprawdzie od początków studiów, ale zaczęli się spotykać dwa lata temu. Ślub odbył się w czerwcu zeszłego roku w Atenach. "Uczucie nie wybiera" - Folga ucina rozmowę, kiedy spytałem, dlaczego wyszła za Greka.

Elias przyjechał do Krakowa na stypendium dla greckich komunistów. "Bardzo się rozczarował tym co zobaczył. Cóż oni mogą wiedzieć o komunizmie, skoro nigdy w nim nie żyli". Jest teraz trenerem piłki nożnej w klubie, którego nazwy jego żona nie jest w stanie wymówić.

W Polsce miał trudności ze znalezieniem pracy. Do dziś oboje jeszcze nie rozstrzygnęli, gdzie będą mieszkać - tu czy w Grecji. Folga z synkiem Jerzykiem pod koniec kwietnia wyjeżdża na krótki rekonesans. "Nie wiem, czy zostanę tam na stałe. Wiem, że musimy być razem we trójkę".

Wstępne rozmowy z trenerką kadry narodowej Grecji potwierdziły, że Folga mogłaby pracować z tamtejszymi gimnastyczkami. W Polsce, z mężem siostry, Romanem Piekarem, opracowali wspólne przedsięwzięcie. Aerobik, callanetics, taniec dla dzieci, gimnastyka odchudzająca. Dzięki Fundacji Kultury Młodych były już cztery sale gimnastyczne, basen i sauna. "Myślę, że to będzie funkcjonować tak samo dobrze ze mną czy beze mnie".

Gimnastyka artystyczna zabrała jej 10 lat życia. Nie pozwoliła na żadne inne zainteresowania. "Nawet studiów nie skończyłam - mówi - ale skończyłam. Rzeczy raz rozpoczęte zwykłam doprowadzać do końca". Jedynym jej hobby jest kolekcjonowanie pejzazów. "Mam je tu, w pamięci". Uwielbia wyjeżdżać za miasto i przyglądać się naturze.

Jest filigranową, atrakcyjną kobietą. Jej urodę doceniono w Seulu, gdzie została najpiękniejszą uczestniczką igrzysk. Udziela wywiadów speszona, nie może oswoić się z obecnością fotoreporterów. Pewnie czuje się tylko stojąc przy kółeczku Jerzyka.

Przemysław Œwikliński

## Cyrk

Plakatami o tej treści obwieszczano wszem i wobec, iż w dniach od 18 do 21 maja w Legnicy przy ul. Jagiellońskiej radziecki cyrkowcy dadzą niezwykle popis sztuki cyrkowej. I można by przejść nad tym do porządku, gdyby... no właśnie.

Najkrócej występ radzieckich cyrkowców można określić jako music hall pod namiotem. Bowiaśnie muzyka i tańcząca w jej rytmie grupa baletowa odegrały w tym popisie chyba najważniejszą, a na pewno równorzędną z numerami cyrkowymi rolę. Jeśli chodzi o muzykę - to nie było żadne orkiestrowe "um-pa-pa", ale szaleńcze disko, tyle że z pływackim. Lecz wcale to nie raziło (akustyka była dobra, nagrania bardzo wyraźne), zaś program taneczny grupy baletowej wyjął się wszystkim. Był to fantastyczny układ tańców dyskotekowych o najwyższym poziomie w wykonaniu grupy baletowej, uatrakcyjniony przemyślnymi strojami (a przebicrali się często).

Malo tego - oprócz nich tańczyli na arenie nawet sami artyści cyrkowi. Z tym, że (i to jest novum) występ artystów i baletu był niezwykle zsynchronizowany i odbywał się niemalże jednocześnie, przy czym nie było ani chaosu, ani bałaganu a wręcz przeciwnie - każdy z numerów popisowych wiele przez to zyskał.

To co jeszcze zafascynowało to niesamowite tempo programu - cyrkowcy, dosłownie, nie dawali publiczności odetchnąć (nie było konferansjera, a przez to niepotrzebnych przerw), jeden popisowy numer gonił następny. Był to cyrk niezwykle interesujący jakiego jeszcze nie było w Legnicy, wręcz tchnął świeżością i młodzieńczą werwą. A przyczyna tego była chyba tylko jedna - cały trzydziestokilku osobowy zespół to ludzie młodzi, nie było żadnego cyrkowca "emeryta". Z tym też wiąże się i to, że się miało na co popatrzeć - panowie na smukłe, skąpo ubrane dziewczyny, panie - na muskularnych młodzieńców (też odstanających to i owo), zaś dzieciaki na wszystko to razem wzięte plus cudowne koniki, miłośne pudelki oraz przeżabawne clowny.

Podsumowując - warto było to zobaczyć i przeżalować 30 tys. zł (miejsce w łóżu) lub 20 tys. zł (ławeczki), robiąc sobie i dzieciakom niezapomnianą frajdę.

Ewa

# tv

## Środa

### 22 maja 1991 r.

Wsch. Sl. 3.32 Wsch. Ks. 13.08  
Zach. Sl. 19.34 Zach. Ks. 0.47

#### IMIENINY

Heleny, Julii, Wiesławy

#### POGODA

Zachmurzenie duże, z prześnieniami. Spodziewane przelotne opady. Temperatura w dzień 19°C, w nocy i rano 5°C. Wiatr słaby, momentami silny.

#### Program I

- 12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
- 12.00 Opowiesci księżniczki Lilavati
- 12.15 Przygody kapitana Remo
- 12.30 Terra X: Gdzie leżała Atlantyda - film dok.
- 13.15 Świadkowie przeszłości
- 13.30 Spotkanie z literaturą - Chłopi w pozytywizmie
- 14.05 Agroszkola
- 14.35 Ekonomia dla rolnika
- 14.45 Chemia bez tajemnic
- 15.05 Świat roślin (8): Dary wonne i smaczne - film dok.
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Kino nastolatków: Jeden rok w pewnej szkole (17)
- 16.45 Sami o sobie - magazyn
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Biznes - Finlandia
- 18.00 10 minut
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka: Bóle krzyża (2)
- 18.30 Powrót - film dok.
- 19.15 Dobranoc: Makowa panienka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Dynastia - serial USA
- 20.55 Rozmowa z Rzecznikiem Praw Obywatelskich - prof. E. Łętowska
- 21.10 Studio sport - Mecz piłki nożnej
- 22.40 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Petenci - pr. public.
- 23.30 Język angielski (28)

#### Program II

- 15.30 Program dnia
- 15.35 Denver - ostatni dinozaur
- 16.00 Dookoła świata - W Estonii
- 16.30 Festiwal filmowy w Niepokalanowie
- 17.00 Fikcyjny - serial TP
- 18.00 Fakty
- 18.30 M.A.S.H. - serial USA
- 19.00 Rebusy - teleturniej
- 20.00 Świat przedstawiony - magazyn literacki
- 20.30 Festiwal filmowy w Niepokalanowie
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Przegląd sejmowy
- 22.00 W labiryncie - serial TP
- 22.30 Telewizja nocą
- 23.15 Sport
- 23.25 Festiwal filmowy w Niepokalanowie
- 23.45 CNN

#### Czwartek

23 maja

#### Program I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne

- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Po sześćdziesiątce - magazyn
- 9.55 Heroina (6 - ost.) - serial ang.
- 11.55 Aktualności Telegazety

#### Program II

- 8.00 CNN
- 8.10 Język niemiecki (3)
- 8.40 Denver - ostatni dinozaur
- 9.05 Język angielski dla dzieci
- 9.10 W labiryncie - serial TP (powt.)
- 9.40 CNN

## INFORMATOR

- |                        |          |
|------------------------|----------|
| Pogotowie ratunkowe    | - 999    |
| Straż Pożarna          | - 998    |
| Policja                | - 997    |
| Pogotowie Gazowe       | - 992    |
| Pogotowie              |          |
| Wodno-Kanalizacyjne    | - 993    |
| Pogotowie Energetyczne | - 991    |
| Pomoc Drogowa          | - 981    |
|                        |          |
| Informacja PKP         | - 910    |
| Informacja PKS         | - 936    |
| Informacja WPK         | - 237-58 |
| Informacja Celna       | - 208-63 |
| Informacja             |          |
| Służby Zdrowia         | - 23-177 |
| Informacja             |          |
| Turystyczna PTTK       | - 23-327 |
| Informacja Orbis       | - 22-923 |
| Informacja WPGT        |          |
| Piast Tourist          | - 23-982 |
| Biuro Zakwaterowań     | - 28-192 |
| Informacja Usługowa    | - 22-274 |

## SZPITALE

Ginekologiczno - położniczy ul. Jaworzyska, pomoc doraźna dla dzieci ul. Iwaszkiewicza, oddziały wewnętrzne ul. Reymonta, zakaźny ul. Nowotki. Ostry dyżur chirurgiczny, szpital przy ul. Murarskiej.

## APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Złotoryjskiej, tel. 257-72.

## KURSY WALUT

Legnica 22.05.1991 r. godz. 9.00

	USD	DM
NBP	11913/11359	6361/6621
PKO	11050/11300	6430/6600
Kantor		
ul. Lenina	11000/11250	6500/6570
Targowisko	11100/11300	6460/6600

## KRONIKA POLICYJNA

Wczorajszego wieczoru ok. godz. 21 do Bazylego S., czekającego na przystanku WPK przy ul. Złotoryjskiej (Lasek Złotoryjski), podejść kilku mężczyzn. Pobili go i skradli 10 mln zł w gotówce, zegarek oraz dokumenty.

W nocy z 20/21 złodzieje włamali się do barakowozu spółki "Areco", wykonującej usługi blacharskie w legnickiej Chłodni Składowej. Skradli oprzyrządowanie na sumę 24,2 mln zł.

Dalej znikają samochody. W nocy z 20/21 skradziono volkswagena golfa nr rej. LGE 5777 o wartości 18 mln zł oraz fiata 126p nr rej. LGB 7838, wartego 9 mln zł.

Niebezpiecznie na drogach naszego miasta.

Wczoraj ok. 14.40 przy skrzyżowaniu Czarneckiego z Wrocławską kierujący FSO 52-letni Ireneusz Ł., prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym, uderzył w oczekujące na zielone światło dwa samochody oraz potracił 16-letniego rowerzystę Piotra C. Chłopiec doznał ogólnych potłuczeń ciała. Straty w pojazdach wyniosły 18 mln zł.

## Znowu pożary

Wczoraj informowaliśmy o dwóch pożarach, które wybuchły w domach posowieckich. Dziś następna porcja strażackiego horroru.

We wtorek na terenie Legnicy strażacy dwukrotnie gasili pożary. Pierwszy o godz. 14.30 przy ul. Armii Czerwonej 32. Palili się śmieci i odpadki w piwnicy. Dzięki szybkiej i ofiarnej interwencji pożar szybko ugaszono. Drugi pożar na tej samej ulicy, tylko że o 19.30. Palili się strych. Straty wynikłe z tych pożarów nie są ujmowane w statystyce, gdyż domy te jeszcze są administrowane przez Rosjan.

W Komendzie Straży Pożarnej dowiedziałem się, że ogień został najprawdopodobniej zaprószone przez dorosłych. Miejmy nadzieję, że 4 kolejne pożary na terenie Legnicy w obiektach radzieckich są tylko nieszczęśliwym przypadkiem...

## A może by tak u nas?

Amsterdamskie prostytutki mogą pochwalić się już zawodowym związkim utworzonym własną firmę. Agencja Amsterdam Call Girls wynajmująca "panie do towarzystwa" zorganizowana na zasadzie spółdzielni ma zapewnić tamtejszym panienkom ochronę i wyeliminować dotychczasowych "opiekunów" i pośredników.

Według założycielki dwudziestoletniej Carolien Dekkers, agencja pozwoli członkiniom spółdzielni obniżyć koszty działalności, zwiększając zarazem zyski i motywację do pracy. Amsterdam Call Girls wystartowały z kapitałem założycielskim, który Carolien załatwiła uzyskując oficjalny kredyt w Gemeentelijke Kredietbank, niewielkim banku, w którym udzielał ma... rada miejska, jak najbardziej przychylnie nastawiona do inicjatywy Carolien i jej koleżanek po fachu.

## Złodzieje w Baszcie

W nocy z 20 na 21 maja właściciel sklepu AGD w Baszcie Chojnowskiej, jak każdego wieczoru pozamykał swój dobytek na cztery spusty. Zapomniał jedynie sprawdzić pomieszczenia. W jednym z nich ukrywała się grupa włamywaczy, którzy spokojnie i metodycznie pracowali całą noc. Spodobały się im odkurzacze, roboty kuchenne, miksery wszelkich typów i młynki do kawy. Na szczęście dla właściciela tego przybytku Merkurgo nie byli zbyt zachłanni - wartość towaru wyniosła tylko 3,2 mln zł.

Wygląda na to, że złodzieje wyposażali nowe mieszkanie któregoś ze swoich kolegów.

# GL5

# SPORT

## Zagłębie - Ruch

Dziś o 17.00 na stadion GOS w Lubinie wybiegną jedenastki lidera tabeli tj. Zagłębia i chorzowskiego Ruchu. Obie drużyny walczą o jakże odmienną stawkę: gospodarze w przypadku zwycięstwa czynią miły krok ku mistrzowskiej koronie, a goście w przypadku wywalczenia remisu nadal mają szansę na uratowanie się przed barażami o pozostanie w lidze. Na kilka godzin przed meczem, trener gospodarzy Marian Putyra powiedział:

- Na pewno w zespole panuje atmosfera walki i chęci wyraźnej wygranej. Rzecz jasna stawiamy na atak od pierwszych minut a sprawą najważniejszą jest szybkie strzelenie bramki. Liczę, że chorzowianie będą murować dostęp do własnej bramki i ten mur trzeba po prostu skruszyć. Pod względem kartkowym jesteśmy czysti. Pod zdrowotnym - na pewno nie zagra pozostający Jarosław Góra. Darek Marciniak jest poobijany po meczu w Poznaniu. Ale mamy w klubie takich specjalistów, że przez te trzy godziny usuną mu obręcz. Na boisko wybiegną zawodnicy, którzy we krwi mają atak.

Tyle trener Putyra. Dodajmy, że w zespole gości zabraknie jednego z lepszych zawodników polskiej ligi - Mieczysława Szewczyka, który w meczu ze Śląskiem ujrzał czerwony kartonik. Trener Ruchu - Edward Lorens nie ukrywa, że jest to olbrzymie osłabienie zespołu. Niemniej liczy na wywalczenie punktu.

(ton)

## Parada tabel i wyników

### IV liga - klasa międzyokręgowa seniorów

Wyniki: KONFEKS - FADOM 4:1, Kania Gostyń - Budowlani Lubsko 1:0, Polonia Leszno - Ravia Rawicz 1:3, Zagłębie II Lubin - Meblarz Nowe Miasteczko 3:1, Zamet Przemków - Miedź II 0:0, Czarni Żagań - Zjednoczeni Pudliszki 1:0, Chrobry II Głogów - Krobiana 1:1.

TABELA	
1. Konfeks	35 71-24
2. Czarni	34 39-17
3. Miedź II	25 36-24
4. Zamet	25 25-20
5. Meblarz	23 37-38
6. Kania	22 32-28
7. Ravia	22 33-41
8. Fadom	21 38-44
9. Chrobry II	20 23-28
10. Zagłębie II	19 37-36
11. Krobiana	18 34-42
12. Zjednoczeni	15 20-37
13. Polonia	13 27-62
14. Budowlani	12 34-51

17 maja w tragicznym wypadku samochodowym zginął wraz z rodziną **Ryszard Matuszak** wiceprezes Wojewódzkiej Federacji Sportu. W zmarłym straciliśmy cennego działacza i miłośnika kultury fizycznej.

### CZEŚĆ I CIWAŁA JEGO PAMIĘCI!

Działacze i sportowcy Klubu sportowego KONFEKS Legnica

### V liga - legnicka klasa okręgowa

Wyniki: LZS Ostaszów - Górnik Złotoryja 0:2, Chojnowianka - Prochowczanka 3:0, Cicha Woda - Sparta Grębocice 2:2, Spółdzielca Gaworzyce - Cement Raciborowice 2:1, Park Targoszyn - Mieszko Ruszowice 5:1, Rodło Granowiec - Płomień Radwanice 3:1, Kuźnia II - Czarni Rokitki 4:0.

TABELA	
1. Górnik	43 61-8
2. Chojnowianka	38 78-17
3. Sparta	26 55-45
4. Mieszko	25 43-26
5. Park	25 50-44
6. LZS Ostaszów	25 35-40
7. Kuźnia II	21 54-45
8. Prochowicz	18 43-49
9. Czarni	17 27-56
10. Płomień	15 34-44
11. Rodło	15 27-50
12. Cement	14 36-51
13. Spółdzielca	11 33-71
14. Cicha Woda	11 30-71

### Klasa międzywojewódzka juniorów

Wyniki: Lechia Zielona Góra - pauza, Odra Kościan - Ravia Rawicz 2:1, Zagłębie Lubin - Pogoń Góra 13:0 (!), Dozamet - Miedź 4:4, Konfeks - Górnik 2:1, Górnik Polkowice - Zryw Zielona Góra 1:2, Chrobry - Kuźnia 2:1.

TABELA	
1. Zryw	32 59-14
2. Zagłębie	28 50-12
3. Górnik	27 31-14
4. Chrobry	26 44-26
5. Konfeks	24 38-36
6. Dozamet	20 44-32
7. Lechia	19 32-34
8. Ravia	17 18-31
9. Miedź	16 31-36
10. Kuźnia	16 27-33
11. Górnik Zi.	16 30-44
12. Odra	12 18-46
13. Pogoń	7 14-73

Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex. 0787282  
Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".  
Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm<sup>2</sup>  
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Bank Zachodni. Oddział Legnica nr 383800-11080-136.

## Miedź liderem?

Bardzo możliwe. Zwycęstwo w dzisiejszym meczu przy jednoczesnym potknięciu się Stali w Rzeszowie może wywindować nasz zespół na najwyższe miejsce w tabeli II ligi. Sukces w Gorzowie podbudował psychicznie legnickich piłkarzy. Żaden z nich nie dopuszcza nawet do siebie myśli o niepowodzeniu. Dariusz Baziuk, który tak trafnie wytypował wynik spotkania ze Stilonem, stawia na 2:0. Andrzej Cymbala tak samo. O dwubramkowym zwycięstwie (przy zachowaniu czystego konta Miedzi) myśli także nowy nabytek legnickiego zespołu Dariusz Dziarmaga.

Walczące o bezpieczne miejsce w tabeli Zagłębie Wałbrzych nie będzie jednak łatwym rywalem. Wiadomo jak gra się z niepewnymi o ligowy byt drużynami, zwłaszcza gdy idzie o wysoką stawkę.

- Wygrana ze Stilonem rozbuździła nadzieje kibiców, podgrzała ich namiętności. Wszyscy oczekują od nas wygranej. W takiej atmosferze trudno o spokój i luz, ale to dla nas nie pierwsza - mówi Bogdan Pisz. - Zresztą tak będzie już do końca rozgrywek.

Optymizmem tryskał też strzelec zwycięskiej bramki w Gorzowie Daniel Dylus. - Damy radę - rzucił krótko, ale w szczególności prognozowanie nie chciał się bawić. Bramkarz Dariusz Płaczkiewicz stwierdził, że jego świątynia powinna zostać dzisiaj nietknięta.

Piłkarzy Miedzi odwiedziliśmy na ostatnim przed meczem z Zagłębiem treningu, wczoraj po południu. Zajęcia prowadził Zygmunt Nedwiedek, gdyż Jerzy Jastrzębowski nie porócił jeszcze z Gdańska. Było to zresztą ustalone, gdyż po drodze trener zatrzymał się w Warszawie, gdzie uczestniczył w zebraniu szkoleniowców I i II ligi. Piłkarze najpierw podzielili się na dwa zespoły i zagrali krótki mecz wszczep boiska, a potem ćwiczyli tzw. stałe fragmenty gry, dośrodkowania i strzały na bramkę.

Nie wszyscy jednak futboliści byli jednak w szampańskich nastrojach. Cezarego Michalskiego zastałem w

pokoju specjalisty od odnowy biologicznej Siemiona Lerniera. Leżał na stole, z ponurą miną znosząc masaż prawej łydki. - Kopnęli go w Gorzowie już w 20 minutę - powiedział Siemion - dalej grał ze znieczuleniem. Jego występ stoi więc pod znakiem zapytania.

Czarek wybiegł na trening, ale noga jeszcze bolała, ograniczył się więc do truchtania i zabawy z piłką.

Jeszcze bardziej markotny był Mirosław Prokop. Wiedział już, że na pewno nie zagra z Zagłębiem. - Klóryś z obrońców Stilonu sfaulował mnie już w pierwszym kwadransie meczu. Byłem rozgrzany, nie czulem bólu, dopiero potem okazało się, że noga jest skręcona. Wierzę jednak, że koledy poradzą sobie beze mnie. Wolalbym grać, na ławce przeżywa się mecz znacznie mocniej...

Na koniec chcieliśmy jeszcze przedstawić bliżej kibicom zatwierdzonego już do Miedzi Dariusza Dziarmagę. Urodził się w 1968 roku, jest kawalerem. Przygodę z piłką zaczął w LZS-owskim zespole w Ścinawce Średniej, skąd pochodzi. W wieku 16 lat trafił do Nowej Rudy. W tamtejszym Piastie terminował przez dwa lata jako junior, by zasilić wreszcie drugoligowy zespół. Potem była służba w Śląsku i powrót do zdegradowanego już Piasta.

- Zostając w Nowej Rudzie zmarnowałbym swój piłkarski talent - mówi. - Musiałem wstawać o wpół do piątej rano i wędrować na szychbę do kopalni. Po robocie piłka była już tylko rekreacją. By myśleć o dalszym rozwoju, musiałem poszukać innego klubu. Wybrałem Miedź i zostałem tu dobrze przyjęty. Dobrze, że załatwiono już wszystkie formalności. Bardzo chciałbym zagrać w dzisiejszym spotkaniu, ale o tym zadecyduje trener.

Liczymy więc na emocje i... kolejne dwa punkty "miedzianki", zaś pilnujących porządku policjantów ostrzegamy: kibice obydwu zespołów nie żyją ze sobą w zgodzie! Początek meczu - godz. 17.00.

(paw)

## odjazdy i nie tyl...

### Na fali

Najbliższe audycje mrl (68-69 mhz) odbędą się w czwartek, sobotę i niedzielę (początki o 19). Podobno to już "ostatki" tej popularnej legnickiej rozgłośni...

(masz)

### Blżej gwiazd

Kontynuujemy nasz cykl "kontaktowy". Pytacie, skąd mamy tyle adresów. Po prostu, mamy znajomego listonosza.

ABSTURZENDE BRIEF- TAUBEN - telefon 421 45 50 36 BONFIRE - Schaefflerstrasse 5 8000 Munchen 2

DIE TOTEN HOSEN - Ronsdorfer str. 74 4000 Dusseldorf 1

MILLI VANILLI - Wiltelsbacher str. 18 1000 Berlin 31

## Z magla

\* A jednak stało się. Podczas komunii, jaką przyjęły w ostatnią niedzielę dzieci "Jędrusia" - handel sprzętem video - nie podawano alkoholu. Nie wszyscy zgadzali się co prawda z decyzją pani domu, ale ta potrafiła postawić na swoim. Gratuluję uporu i konsekwencji.

\* Kolejny przewrót szykuje się w spółdzielni "Piekary". Z dobrze poinformowanego źródła wiadomo, że jest kilku chętnych do fotela prezesa. Mimo zmian politycznych i nie tylko, funkcja ta pozostaje nadal w tych samych rękach. Ciekawe jak długo. W sąsiedniej spółdzielni trwa natomiast czystka, wiceprezes jest już na wypowiedzeniu.

\* Czołowy działacz Stronnictwa Demokratycznego, legnicki radny zresztą, pan D. odmówił złożenia próbki swojego podpisu w prokuraturze. Chodziło o przygotowanie do śledztwa w sprawie ostatnich wyborów parlamentarnych. Czy to jest potwierdzenie wątpliwości jakie od dłuższego czasu mają legnicy stróżę porządku?

## Legnicka Liga Szaradzystów

### Poziomo:

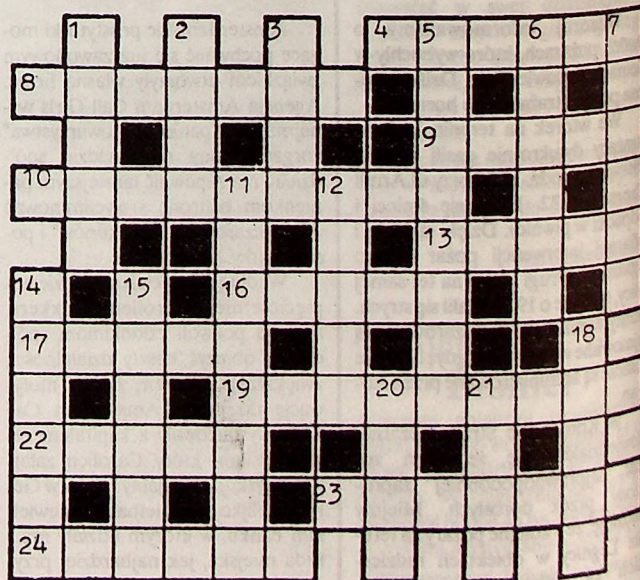
4. zbiór, żniwo
8. dla ośeska
9. siostra syna
10. galganiarz
13. sidła
16. cyrkowa
17. miasto wojewódzkie
19. zespół aparatów
22. pocisk
23. zabijaka z szablą
24. taniec śląski

### Pionowo:

1. budowla wodna
2. związek, pakt
3. sędzia muzulmański
5. maskara
6. dysonans
7. pisze tragedie
11. fajtlapa
12. córka tylko Zeusa
14. twarda skała
15. lodyga trawy
18. stożek lub walec
20. srebrzysty metal
21. tłuszcz wielorybi

### Krzyżówka nr 27

(3 pkt)



"Woal"